

TomB, King Size - ft. Malik Montana

Rzucali we mnie kamieniami, a ja z tych kamieni zbudowałem dom
Kiedyś Wrzecziono z Malikiem, na stole do ping-ponga walony proch
Wtedy z offbeatem niekumatym cipom kojarzył tu tylko się Tomb
Rzucałem w nich mięsem, a dzisiaj to co najwyżej mogą mi iść po sos
Jointy zielone jak longi, oczy czerwone jak shorty
Jak COVID zamknąłem im mordy, bo mam na waszą chorobę szczepionki
Oczy wychodzą im z orbit, tak mi, jak patrzę się na moje coiny
Gdzie bym nie poszedł, to ludzie witają mnie tak jakbym powrócił z wojny
Twój idol śpiewa mój tekst, za to przelewa w chuj cash
A odkąd premiery są o północy, to więcej zarabiam gdy śpię

Mojej żonie
Wciąż pierdolę
O Bitcoinie
A ona tylko chce się mm'

Nic nie muszę, nawet wstać
I tak przez sen robię hajs
Bibułka king size, wypada z niej farsz
A kieszeń po brzegi wypchana jest sianem, aż pęka mi w szwach
Nic nie muszę, nawet wstać
I tak przez sen robię hajs
Bibułka king size, wypada z niej farsz
A kieszeń po brzegi wypchana jest sianem, aż pęka mi w szwach

Rzucali we mnie kamieniami, a ja z tych kamieni zbudowałem dom
Na talerzu lobster, a obok niego leży filet mignon
Ty jesteś lokalną gwiazdeczką, a ja za granicą, jak ambasador
Nie chcieli we mnie uwierzyć kiedyś i to był ich największy błąd
Niech kurwy jebane patrzają i, żeby przy tym ich zżerała zazdrość
To już dawno nie jest rap, ja głoszę kazania jak pastor, chodzę na czarno
Moja aura rockstar, mordo, Kurt Cobain
Sprite jest fioletowy, bo w nim syrop jest

Ona ciągle
Dzwoni do mnie
Co tam kotek?
Dziś bardzo chcę zobaczyć cię
Mnożę forszę
W oczach rosnę
Idę wyżej, choć myślałem, że już nie da się

Nic nie muszę, nawet wstać
I tak przez sen robię hajs
Bibułka king size, wypada z niej farsz
A kieszeń po brzegi wypchana jest sianem, aż pęka mi w szwach